Rok III. Nr. 222 (639) Środa 16 sierpnia 1933 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-52, Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia reklamacji co do rozsyłaczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz o prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicznie 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmienione dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

Od gospodarczej rzeczywistości do krokodyla z anegdotki

Dla zwięzłego określenia gospodarczej rzeczywistości, w dalszym ciągu pozostaje odpowiednim wyraz „ponura", lub nawet „straszna". Wbrew sygnalizowanym ostatnio prognostykom zbliżającego się odprężenia w sytuacji, kryzys bynajmniej nie stracił na amplitudzie. W najlepszym wypadku może być mowa li tylko o przytępieniu oddziaływania momentów konjunkturalnych na psychikę mas lub poszczególnych warstw społeczeństwa. Jest to zresztą zjawisko zrozumiałe, zważywszy, że i do trucizny organizm może z biegiem czasu przyzwyczaić się i nie rengować już na jej wpływ w sposób uzewnętrzniający się.

Dziś już mało kto upatruje tragizm w tem, że kryzys istnieje. Przeraża to, że kryzys wciąż istnieje, bez przerwy i odchyleń, że nie wiadomo, kiedy z mroków, a raczej w mrokach, wyłoni się jego dno, że nie można przewidzieć jego końca.

W wyczekiwaniu finału ostatniego aktu dramatu gospodarczego społeczeństwo pogrąża się w coraz mocniejszy sen, — niczem jałowiec teatralna podczas przedstawienia nudnej sztuki. Zachodzi tu jednak wielka różnica. Drzemka w teatrze sprzyja trawienie, podczas takiej drzemki, organizm odpoczywa, wzrok i słuch nie nuży się oglądaniem rzeczy nieciekawych. Nieczynności sił produkcyjnych oznacza poddanie się społeczeństwa depresji psychicznej, jest synonimem bezwładności gospodarczej. To już coś w rodzaju galwanizowanego trupa.

Należy oddać sprawiedliwość, że społeczeństwo przez dłuższy czas opierało się i broniło przed zapadnięciem w sen, dopóki nie podsunięto mu pod nos usypiającego środka w postaci hasła: dostosować się do warunków kryzysowych.

Podane w innej dozie i przy innych okolicznościach, hasło to mogłoby odegrać rolę soli trzeźwiących. Stało się jednak inaczej. W praktycznem wykonaniu dostosowanie się do kryzysu sprowadziło się do uległości wobec niego.

Oznaką kryzysu było kurczenie się produkcji i wzrost bezrobocia — więc na łeb, na szyję zmniejszano wytwórczość, wyrzucając na bruk coraz to nowe zastępy pracowników. Oznaką były niskie ceny — więc ograniczano coraz bardziej konsumcję, oddziaływując przez zmniejszenie popytu na dalszą zniżkę cen. Oznaką była ucieczka kapitałów od inwestycyj — więc inwestycjom pokazano wogóle plecy.

Zamierała produkcja, ustawała praca, malała konsumcja. Życie gospodarcze przyjmowało cechy wielkiego „morza martwego", a ogólną martwotę zakłócały tylko podatki i świadczenia, kasy chorych, kwesty na rzecz głodnych, kwesty na bezrobotnych, sprawce gwizdki kadr policji podczas obchodu święta morza.

W tych warunkach zadania rządu, zmierzające do wytworzenia konjunktur, ułatwiających przeciwstawienie się wpływom kryzysu i przetrwanie ciężkiego okresu, były wyjątkowo trudne. To nie fraszka — znaleźć, i nie za górami za lasami, ale u siebie, coś w rodzaju „żyjącej wody", by przez skropienie nią uśpionego, pogrążonego w stan katalepsji gospodarczej społeczeństwa, pobudzić go do życia.

Nie wchodząc w rozważanie, czy wyczerpane zostały przez rząd wszystkie zależne od niego i w jego rozporządzeniu znajdujące się środki i metody walki z kryzysem, — stwierdzić możemy, że tak zwane ustawodawstwo ratownicze, którego celem było szczególnie rolnictwo, jako główna dziedzina gospodarki narodowej w państwie, stwarzało już pewne trwałe podstawy do rozbudowania aktywizmu ekonomicznego. Okoliczność ta była z naciskiem podkreślana przez zjazd działaczy gospodarczych i społecznych w Warszawie, zwłaszcza w przemówieniu pułkownika W. Sławka.

Czy będzie z tych podstaw piwo — trudno orzec jeszcze coś konkretnego. Coś dada do czasu można obserwować tu i tam przejawy, lub objawy czynnego oderwania się od kryzysu, podejmowanego własnym asumptem poszczególnych sił produkcyjnych, — ale czy nie jest to słomiany ogień lub zwykły odruch śpiącego, odpędzającego muchę, która usadowiła się na nosie, pokaże to dopiero przyszłość. Jak dotąd, marazm gospodarczy jest zjawiskiem nagminnem.

Rzeczywistość gospodarcza niekiedy przyjmuje formy wręcz niesamowite, dziwne. Niszczone są świadomie astronomiczne ilości bucali kawy, składy z setkami tysięcy centnerów zboża oblewa się naftą i puszcza z dymem, zlewioną rybę zwraca się morzu, w głębinach wody giną wrzucone tam miljonowe fortuny w postaci sztucznie wytworzonych pereł.

To, co się dzieje niesamowitego lub dziwnego na dużych odcinkach i w dużej skali, znajduje swe odzwierciadlenie i powtórzenie w rzeczach małych, w chaosie życia codziennego.

Przykłady? Nie zachodzi potrzeba szukania daleko.

Rolnikowi, który dla obsiania pola pożyczył w miejscowym banczku kilkadziesiąt złotych — przy cenie zboża 50 zł., a nie dziesięć jak dziś — wyznaczają egzekucję. Jedyny koń zostaje sprzedany za 15 zł. — suma to idzie na pokrycie kosztów postępowania egzekucyjnego i utrzymania konia w gminie. — dług pozostaje z procentami. Po kilku latach rolnik, dzięki wytrwałości i pracy, dochodzi posiadania nowego konia. Znów licytacja z tymże skutkiem, dług z narastającemi procentami pozostaje. To się nazywa upłynnieniem zamrożonych pożyczek. Dziwić się można, że taki rolnik jeszcze się nie powiesił.

Gminny komitet opieki społecznej udziela babie wiejskiej kilka złotych tytułem wsparcia wobec wyjątkowej nędzy. Baba kwituje odbiór, otrzymuje zasiłek, ale opodal kręci się już sekwestrator gminny: dawaj babo za zaległe nieopłacone podatki. To się nazywa pogłębianiem akcji opieki społecznej.

Może w tych, zasłyszanych od ludzi na wsi przykładach i rozmija się coś z prawdą, — niesamowite tło stosunków pozostaje.

Stale narażony na tego rodzaju niespodzianki, drobny, nieuświadomiony rolnik zachodzi w głowę, co zacz może to oznaczać i ostatecznie konkluduje: pewnie nastąpi jakaś „przemiana", lub wyznaczą podatek od konina.

Nie sposób ująć obecnej rzeczywistości gospodarczej w jakiekolwiek cyfry. Jeżeli mierzyć ją za pomocą nadziei pokładanych na międzynarodowe konferencje, które w istocie stały się jakby supełkami zawiązywanemi w tym celu, by nie zapomnieć zupełnie o istnieniu życia gospodarczego i stosunków gospodarczych, ocena wypada zupełnie inaczej, niż kiedy punktem wyjścia służy wynik tych konferencyj. Jeżeli zgłębiać ją z pomocą przeobrażeń strukturalnych, dokonywających się w organizmie gospodarczym, do odmiennych rozbieżnych wniosków dochodzimy, wychodząc od strony przyczyn kryzysu, a wychodząc od skutków jego. A zresztą i przeobrażenia same są sprzeczne istoty i treści. To powstają na tle ogólnej martwoty gospodarczej, to znów źródłem ich są perturbacje wybuchające niespodzianie na widnokręgu gospodarczym w postaci chaosu walutowego, zamieszek i t.p., kiedy wydaje się, że rzeczywistość gospodarcza warczy, obnażając kły.

— — — — — — — — — —

Znaną jest anegdotka o pewnym dozorcy krokodyli, który zwiedzających ogród zoologiczny miał zwyczaj w ten sposób objaśniać:

— Jest to krokodyl, straszne, dziwne i zębate zwierzę. Jest bardzo długie — od ogona do głowy trzy metry, od głowy do ogona trzy i pół metra — razem ośm metrów. Gdy głodne — śpi, gdy syte — też śpi. Gdy się kładzie spać, zawiązuje sobie supeł na ogonie żeby nie zapomnieć obudzić się przed jedzeniem.

Z tym anegdotycznym krokodylem obecna rzeczywistość gospodarcza ma niewątpliwie dużo wspólnych, styecznych cech. Jakkolwiek tego rodzaju analogja zakrawać może na krotochwilność — niech mi czytelnik zechce to łaskawie wybaczyć, bowiem nigdy nie zawadzi, lub zaszkodzi chwilowa ucieczka od rzeczy smutnych.

Z. Harski

—o-O-o—

Komisja podziału administracyjnego Państwa

Dowiadujemy się, że w związku z wykonaniem ustawy z 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju terytorjalnego, minister spraw wewnętrznych zarządził utworzenie w ministerstwie spraw wewnętrznych komisji podziału administracyjnego.

Zadaniem tej komisji będzie współdziałać przy wprowadzaniu w życie postanowień tej ustawy, koordynować stanowisko wszystkich zainteresowanych tem zagadnieniem czynników oraz utrzymywać ciągłość pracy i uzgadniać projekty wydawanych zarządzeń, a w razie potrzeby badać wyniki tych zarządzeń na miejscu.

PO PRZEWROCIE NA KUBIE

LONDYN PAT. — Na Kubie wydarzają się nadal akty gwałtu. Armja kubańska przedsięwzięła środki w kierunku zapewnienia porządku. Daje się odczuć pewne ożywienie w stosunkach handlowych. Nowy rząd kubański zamierza w najbliższym czasie podjąć rozmowy ze Stanami Zjednoczonemi w sprawie taryf i długów. Stany Zjednoczone spodziewają się, że nowy rząd znacznie złagodzi panujące obecnie na Kubie nastroje nacjonalistyczne i dążyć będzie do nawiązania bliższych stosunków ze Stanami Zjednoczonemi.

PARYŻ PAT. — Agencja Havasa donosi, że decyzja Stanów Zjednoczonych odwołania jednego z krążowników z portu Hawany wywarła w kołach politycznych kubańskich jak najlepsze wrażenie. Waszyngton widocznie uważa, że sytuacja na Kubie uległa zasadniczej poprawie. Trudności, jakie piętrzą się przed prezydentem Cespedesem i nowym rządem wobec uspokojenia umysłów, będą mogły być pokonane normalnemi środkami. W każdym razie nowy rząd zamierza za wszelką cenę zapewnić pokój.

PRZYCZYNY PRZEWROTU NA KUBIE

PARYŻ. — „Ajencja Havasa" donosi z Hawany: Na konferencji w pałacu prezydenta doradca armji porucznik Cezar Lorie dopiero teraz podał do wiadomości właściwe źródło i początek obecnego przewrotu na Kubie. Ruch ten przygotowany był już od miesiąca, ale nabrał dopiero prawdziwie wielkiego znaczenia przed dwoma tygodniami. Armja myślała że zamiarem prezydenta Machado było wywołanie interwencji amerykańskiej na wyspie i była ona silnie zdecydowana przeszkodzić tej interwencji za wszelką cenę. Ponieważ 9 sierpnia ruch ten został odkryty, mało brakowało do zupełnego stłumienia go skutkiem wyjazdu oficerów, podejrzanych o zdradę względem generała Machado. Pan Lorie wyjaśnił, że armja nie pragnie wyznaczyć samą prezydenta, że nie chce ona na prezydenta wojskowego, i że pragnie, ażeby naród swobodnie i bez przymusu wybrał nowego prezydenta. W Hawanie w sobotę i niedzielę krążyły gęste patrole. — Kongres miał się zebrać w sobotę w południe, ażeby zadość uczynić żądaniu prezydenta Machado, który przed ucieczką z Hawany złożył podanie do Kongresu o udzielenie mu urlopu.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI
odjechał do Warszawy

WILNO. — Po kilkutygodniowym pobycie w Pikieliszkach opuścił w dniu 15 bm. Wilno p. Marszałek Piłsudski, wraz z panią Marszałkową i córkami.

Pan Marszałek przybył na dworzec bezpośrednio samochodem z Pikieliszek. Odjazd nastąpił o godzinie 8,15. — Na dworcu obecni byli p. wicewojewoda Marjan Jankowski, inspektor armji gen. Dąb-Biernacki, prezes Sądu Apelacyjnego p. Wacław Wyszyński, dyrektor kolei inż. K. Falkowski, płk. dypl. Stachiewicz, dowódca brygady KOP płk. Kruk - Szuster, dowódca Obsz. War. płk. Pakosz, płk. dypl. Krzyżanowski i inni wyżsi wojskowi, naczelnik wydziału Urzędu Wojewódzkiego p. Żmigrodzki, zast. starosty grodzkiego p. Czernichowski, inspektor Izydorczyk, naczelnik Wasilewski i inni.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI PRZYBYŁ DO WARSZAWY

WARSZAWA PAT. — We wtorek po południu pociągiem wileńskim powrócił do Warszawy po parotygodniowym pobycie w Pikieliszkach p. Marszałek J. Piłsudski wraz z rodziną.

W 13 rocznicę zwycięstwa pod Warszawą

RADZYMIN. PAT. W dniu 15 sierpnia w południe odbyła się w Radzyminie na cmentarzu poległych podniosła uroczystość ku czci obrońców Warszawy z roku 1920. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. prałat Kobylański. Podczas nabożeństwa oddziały pionierów wystawiły warty honorowe, a chór miejscowego Związku Bezrwistów wykonał szereg pieśni. Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie tablicy pamiątkowej ufundowanej staraniem pracowników kolejowych, którzy opiekują się grobami poległych.

WARSZAWA. PAT. Staraniem komitetu budowy kościoła w Grochowie odbyła się w dniu 15 b. m. w sali Rady Miejskiej, z okazji 13-tej rocznicy zwycięstwa pod Warszawą uroczysta akademja pod protektoratem ks. arcybiskupa Gallu, ku czci Najczystszego Serca Marji.

Zapalenie ogni na grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu

PARYŻ. PAT. We wtorek 15 b. m. zgodnie z doroczną tradycją, odbyło się zapalenie ogni na grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu. Aktu zapalenia ognia dokonał polski attache wojskowy płk. Bleszyński, w asyście oficerów i 18 sztandarów polskich i aljanckich.

W uroczystości tej wzięli udział delegaci Związku Legjonistów Polskich, b. obrońców Ojczyzny T-wa im. Marszałka Piłsudskiego, harcerzy polskich, licznie zebrani przedstawiciele kolonji polskiej oraz członkowie francuskich i belgijskich organizacyj byłych wojskowych.

Stan wyjątkowy w Estonji

TALLIN. Rząd estoński będąc w posiadaniu dowodów iż pewne koła przygotowywały zamach stanu, zastosował szereg środków celem pokrzyżowania tych planów i utrzymania porządku publicznego.

W całym kraju zarządzony został stan wyjątkowy, rozwiązane zostały wszystkie zw. byłych uczestników wojny. Wprowadzono czasowo cenzurę wojenną. Generał Jonson, komendant garnizonu tallińskiego, mianowany został kierownikiem akcji „ochrony wewnętrznej". Majątek należący do rozwiązanych stowarzyszeń został skonfiskowany.

TALLIN. PAT. Ogłoszenie w całej Estonji stanu obronnego państwa oraz rozwiązania związków byłych wojskowych i organizacyj młodzieży socjalistycznej przeszły spokojnie.

Codos i Rossi wylądowali w Paryżu

PARYŻ. PAT. Lotnicy Codos i Rossi przybyli we wtorek do Paryża. Samolot „Joseph Le Brix" przed wylądowaniem na lotnisku Le Bourget okrążył Paryż, otoczony przez eskortującą eskadrę samolotów wojskowych. Na lotnisku powitał lotników minister Pierre Cot, składając im gratulacje w imieniu rządu. Bohaterscy lotnicy zostali owacyjnie powitani przez zgromadzone tłumy paryżan.

Krewni Scheidemanna na wolności

BERLIN. PAT. Biuro Wolffa komunikuje, że tajna policja wypuściła na wolność krewnych byłego posła socjal - demokratycznego Scheidemanna, internowanych z powodu ogłoszonego przez niego w prasie amerykańskiej artykułu, w którym władze niemieckie dopatrzyły się znamion zdrady stanu.

W dalszym ciągu komunikat urzędowy oświadcza, że cel internowania został osiągnięty ponieważ Scheidemann w międzyczasie odwołał publicznie swój artykuł, oświadczając, że został fałszywie podany, zaś krewni jego oświadczyli, że niezwłocznie po ukazaniu się inkryminowanej enuncjacji zerwali stosunki z Scheidemannem.

—o-O-o—

Rozgrywki tenisowe o mistrzostwo Polski

KATOWICE PAT. — W drugim dniu meczu tenisowego o krajowe mistrzostwa Polski udział wzięli wszyscy zgłoszeni tenisiści z Hebdą, Tłoczyńskim, Wittmanem, Jędrzejowską i Dubieńską na czele.

Do pewnego stopnia ewenementem był zwycięstwo Spychały nad Tarłowskim 6:1, 1:6, 6:2, 7:5. Pozostałe wyniki: Hebda contra Schmidt 6:1, 6:4, 6:1, Horajn — Marszewski walkower dla Horajna, Tarłowski — Kliszak 6:2, 6:2, 6:0. Spychała — Herbst 6:2, 6:1, 3:6, 6:3, Jerzy Stolarow — Stalens 6:0, 6:1, 6:0.

W ćwierćfinałach Wittman pokonał Wojciechowskiego 6:1, 6:1, 6:3 i Spychała z Tarłowskim (j. wyż.). W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska pokonała Wełeszczukową 6:2, 6:0. W grze podwójnej panów Hebda i Wittman pokonali parę Kusiak — Lechner 6:1, 6:3, 6:0. W grze podwójnej pań Jędrzejowska — Dubieńska contra Orzechowska — Wełeszczukowa 6:1, 6:2. W grze mieszanej, w najładniejszem spotkaniu dnia, para Jędrzejowska — Tłoczyński pokonała parę Boniecka — Herbst 6:1, 6:4.

Ograniczenia walutowe w Rumunji

BUKARESZT. Rada ministrów upoważniła ministra skarbu do zastosowania środków, mających na celu zawieszenie z dn. 15 sierpnia przelewu zagranicę wszelkich sum, należących z jakiegokolwiek tytułu od państwa, monopoli i przedsiębiorstw państwowych. Odtąd sumy należne zagranicy wpłacane być mają w walucie rumuńskiej do rumuńskiego banku państwowego. Z chwilą dokonania wpłaty instytucje uważać się mogą za zwolnione ze swych zobowiązań aż do czasu, kiedy państwa wierzycielskie nie umożliwią przez ustawienie obrotów handlowych odpowiedniego dopływu dewiz, celem dokonania transferu. Odpowiednie zarządzenia wchodzą w życie z dniem dzisiejszym.

Zgon posła japońskiego w Polsce

WARSZAWA PAT. — Wczoraj wieczorem zmarł w Otwocku minister Hirueki Kawai, poseł japoński w Warszawie. Minister Kawai od wczesnej młodości poświęcił się służbie dyplomatycznej, którą rozpoczął w roku 1903 jako konsul w Lyonie.

Listy uwierzytelniające na Zamku Warszawskim minister Kawai złożył w dniu 1 lipca 1931 roku i odtąd rozwijał niestrudzoną niezwykle ożywioną działalność w kierunku zacieśnienia stosunków polsko-japońskich, uzyskując jednocześnie wśród swych kolegów i najszerszych warstw społeczeństwa powszechny szacunek i uznanie. Wiadomość o śmierci przed wcześnie zgasłego dyplomaty wywołała głęboki żal wśród wszystkich, którzy mieli okazję poznać zalety jego umysłu i charakteru.

Prezydent Francji przejechany przez rowerzystę

PARYŻ. — Prezydent republiki francuskiej, Lebrun, przebywający od kilku dni na wypoczynku w Lotaryngji, potrącony wczoraj został w swej rodzinnej wiosce przez rowerzystę w chwili, gdy chciał przejść przez jezdnię. Prezydent upadł na bruk i zranił się lekko w czoło.

Prezydent przerwał projektowany spacer i odjechał samochodem do domu. Niefortunny rowerzysta dopiero po osiągnięciu celu swej drogi dowiedział się, że potrącony przez niego przechodzień był prezydentem Republiki.

Uroczystości w Nitrze

UZHOROD PAT. — Trwające od kilku dni w Nitrze na Słowaczyźnie uroczystości, związane z obchodem 1100-lecia wybudowania przez księcia Pribinę pierwszego kościoła katolickiego i zaślubiny biskupstwa, osiągnęły we wtorek swój punkt kulminacyjny.

Głównym momentem obchodu, który ściągnął około 100.000 gości z całej Czechosłowacji i z zagranicy, była msza pontyfikalna, celebrowana przez prymasa Polski kardynała Hlonda. Po nabożeństwie kardynał Hlond oraz obecni na uroczystości arcybiskup białogrodzki, biskup monasterski z Hercegowiny oraz biskup ze Słowacji wygłosili przemówienia na temat znaczenia jubileuszu. Zebrani przyjęli przemówienia niemilknącemi oklaskami.

Rokowania handlowe litewsko-niemieckie

HELSINGFORS. PAT. Donoszą tu z Kowna, jakoby w rokowaniach handlowych litewsko - niemieckich wyłoniły się nowe trudności z powodu wysunięcia przez stronę niemiecką szeregu posiadłości politycznych. Niemcy domagają się specjalnych uprawnień na obszarze kłajpedzkim oraz ostatecznego wyrzeczenia się przez Litwę wszelkich projektów i tendencyj, zmierzających do stworzenia unji państw bałtyckich.

TELEGRAMY

PROMOCJA PODCHORĄŻYCH MARYNARKI

GDYNIA. PAT. — Na pokładzie O. R. P. „Bałtyk" w porcie wojennym odbyła się w dniu 16 sierpnia uroczystość promocji 18 podchorążych na oficerów marynarki wojennej w obecności inspektora armji gen. Burhardt-Bukackiego, ks. biskupa Gawliny, wicewojewody Seydlitza, komisarza rządu Sokoła i przedstawicieli społeczeństwa.

KPT. LEPECKI W MOSKWIE

MOSKWA PAT. — Powrócił do Moskwy z podróży do Kireska i Tunki (miejsce zesłania Marsz. Piłsudskiego na Syberji) kpt. Lepecki. W najbliższym czasie zamierza on wyjechać do Warszawy.

ADJUTANT HITLERA OFIARĄ WYPADKU SAMOCHODOWEGO

BERLIN PAT. — Z Berchtesgau donoszą, że we wtorek po południu w drodze do miejscowości Reit jeden z samochodów, towarzyszących kanclerzowi Hitlerowi, uległ katastrofie. Z pośród znajdujących się w wozie osób adjutant Hitlera Brueckner doznał pęknięcia czaszki i złamania ręki. Siostrzeniec Hitlera jest lekko ranny. Z wypadku bez szwanku wyszła jedynie siostra Hitlera

LAPPOWCY NA INDEKSIE

HELSINGFORS PAT. — Akcja policji politycznej przeciwko organizacjom skrajnie prawicowym, a przedewszystkiem przeciwko ruchowi Lappo prowadzona jest energicznie w dalszym ciągu. O wynikach śledztwa władze zachowują dalsze milczenie.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że wypadki ostatnie w Estonji i akcja rządu estońskiego przeciwko organizacjom faszystowskim pobudziły władze fińskie do podobnie energicznych wystąpień.

ULICA ADOLFA HITLERA

GDAŃSK PAT. — Magistrat w Sopotach uchwalił zmienić nazwę ulicy Wejherowskiej, która prowadzi w kierunku granicy polskiej na ulicę Adolfa Hitlera.

REGENT HORTHY GRATULUJE GEN. BALBO

BUDAPESZT PAT. — Regent Horthy przesłał marszałkowi Balbo gorące życzenia z okazji szczęśliwego zakończenia lotu eskadry włoskiej nad oceanem Atlantyckim.

LOT DOOKOŁA EUROPY

MOSKWA PAT. — W dniu 15 bm. na lotnisku moskiewskiem wylądował o godzinie 18,15 lotnik francuski Jappy, który zamierza dokonać raidu dookoła Europy.

Na boiskach i bieżniach

SENSACYJNY WYNIK MECZU POLONIA — LEGJA

POZNAŃ PAT. — W Poznaniu odbył się we wtorek wieczorem mecz o wejście do Ligi między warszawską Polonią a miejscową Legją. Zwyciężyła niespodziewanie Legja w stosunku 3:2 (3:0). Gra interesująca i żywa, nie wykazała przewagi drużyny poznańskiej. O zwycięstwie poznańczyków zadecydowały dosłownie trzy minuty, w czasie których udało się Genolerowi i Berenstajnowi zdobyć aż trzy bramki. Po przerwie Polonia ma przewagę, ale udało się jej zdobyć jedynie dwie bramki. Sędziował p. Stalński. Widzów przeszło 5 tysięcy.

MECZ WARTA — WARSZAWIANKA

WARSZAWA PAT. — W Warszawie na stadjonie Legji w meczu o mistrzostwo Ligi Warta pokonała Warszawiankę w stosunku 3:2 (2:2). Gra była bardzo ciekawa i emocjonująca w pierwszej połowie, a nieciekawa i ospała po przerwie. Prowadzenie dla drużyny warszawskiej zdobywa najlepiej Pilizek w 7 minucie. W minutę później wyrównuje Zawadzki. Następuje krótki okres przewagi warty, wykorzystany przez Radowskiego dla zdobycia drugiej bramki dla poznańczyków. Na moment przed końcem Warszawianka wyrównała przez Zwierza. Decydujący o zwycięstwie Warty punkt padł w drugiej połowie gry ze strzału Szerfkego.

WISŁA — ŁKS 1:1

ŁÓDŹ PAT. — W meczu o mistrzostwo Ligi Wisła wywalczyła z ŁKS wynik nierozstrzygnięty 1:1 (1:1). Mecz stał na skandalicznie niskim poziomie. Pierwszą bramkę zdobył Herbsztrajch. Wyrównał Artur —.

TURYŚCI — POLONIA 3:1

BYDGOSZCZ PAT. — W meczu o wejście do Ligi łódzcy turyści pokonali Polonię bydgoską 3:1 (1:0). Lekka przewaga łodzian.

RUCH — NARODOWA POLONIJE KARWIŃSKĄ

KATOWICE PAT. — Rozegrany w Wielkich Hajdukach rewanżowy mecz między Ruchem a Polonią karwińską zakończył się zwycięstwem Ruchu 4:2 (3:0).

GARBARNIA — CZARNI 4:0

KRAKÓW PAT. — Rozegrany we wtorek na boisku Garbarni mecz o mistrzostwo Ligi między krakowską Garbarnią a lwowską drużyną Czarnych zakończył się wynikiem 4:0 (1:0) dla Garbarni.

Zwracamy uwagę Czytelnikom naszego pisma, że stało się ono skutkiem zmiany czcionek z większych na mniejsze

WIĘKSZE o przeszło 25%

O tyle WIĘCEJ mają Czytelnicy nasi do czytania.

SILVA RERUM

KSIĘGARZE POD PRĘGIERZEM OPINII.

Z każdym nowym rokiem szkolnym odzywają się wiecznie te same, katarynkowe zażądnienia: reforma szkolnictwa, niedoła nauczycielstwa, zmiany w kuratorjach, nowe podręczniki, nowe wydatki. Księgarze z każdym rokiem szkolnym zacierają ręce zimno, śniwo! Rzeczywiście, obliwają się we wrzesniu podrądnie, wywołuje jednocześnie niesłaściwe korzyści zde o upadku czytelnictwa, o braku zainteresowań kulturalnych i t. d.

Tego roku dziennikarz już się zabrały do księgarzy. I nawet bardzo ostro. A zdaje się, że to dopiero pierwsze oznaki ofenzywy.

„Kurjer Poranny" zajął stanowczo obcięcia cen podręczników szkolnych.

Podręczniki zostały wydrukowane już dawniej, dużo część nakładów już się zrzeszła. Zmiana nakładu jest się napewno zwiększy, teraz chodzi tylko o wydobycie czystych zysków. Wiem, że wydawcy odpowiedzą mi napewno, że nie. Że oni zawsze tylko tracą i że nawet odliczają sobie czasem tych strat. Taka już ich księgarska natura: płakać na straty i narzekać się wciąż na nowe — to tajemnica ich fachu. Kupcie postępowania. Po-chodzi jak kupiec detaliista zapewnia zawsze, że sprzedaje ściśle po cenie kosztu.

Wiem, puszczam mimo uszu, że zawodzi we łzie i rzadze: miżyć cenę podręczników! Jeśli się je zniży o dwadzieścia procent, to się o tyleż więcej sprzeda. A przytem — podczas się handel antykwarski.

Może nie tak łatwo zniżyć cenę? Księgarze zasłaniają się zawsze kosztami produkcji i honorarjów autorskich. Kłamstwo. Stanisław Piaseckí demaskuje to kłamstwo w obszernym artykule „Księgarski wyzysk" (ABC, 13 sierpnia).

Tyzeba sprawę postawić raz jasno i syrakuzu. Ceny książek, cenę produkcji i sprzedaży książki w Polsce, obnażyć istotne przyczyny drożyzny słowa drukowanego. Niechże to wreszcie znajdzie się pod pręgierzem opinji publicznej.

Produkcja książki w Polsce jest w chwili obecnej niesłychanie tania. Koszty druku spadły ogromnie. Dość powiedzieć, że gdy przed kilku laty kost tysiąca liter składu linotypowego kalkulowało się na 3.50 zł., dziś tysiąc takich liter składu można nabyć od 1 zł. Spadły również, choć nie w takim stopniu ceny papieru.

Honoraja autorskie obciążają książkę minimalnie. Są one obecnie na poziomie procentowym od ceny książki i wahają się od 10 — 15 proc. W handlu hiszpańskim, gdzie wydawcy płacą autorom honorarjum ryczałtem, wypada to jeszcze taniej. No, a nie brak takie takich wypadków, kiedy wydawcy autorom polskim wogóle nie nie płacą. Pozatym wielcy handlowcy płacą wydawcom, a robią wielką uprzejmość, decydując się na wydanie książki! Skądżeby jeszcze honorarjum!

Dlaczego więc książki są drogie? Dlaczego tom, którego produkcja łącznie z honorarjum autorskiem wynosi 2 zł. 50 gr., sprzedawany jest za 7 złotych?

Jest to jedynie i wyłącznie sprawa wysokości zysku księgarskiego.

Mało komu, poza szczupłem gronem ekspertów wiadomo, jak jest ten zysk obli czany. Otóż w chwili obecnej na olbrzymiej większości książek beletrystycznych, książki zarabia się na nich. Inaczej mówiąc, książki są dla oficyn zysk wydawniczy. Z tego, sprzedaje zabywcy w swoim sklepie za 10 zł. Jest cilka wielkich firm wydawniczych (Trzaska, Gebethner i Wolff, Gnoliński), które umią się nazbyt silne, by móc narzucić księgarzom nieco niemy procent od książek beletrystycznych i naukowych. Ale i ten „silny" procent jest ziemiańskim procentem: wynosi 30 — 40 proc. ceny księgarskiej książki. Z drobniejszymi wydawcami księgarz o niższym procencie, nie chce nawet mówić. Posiłki 30 proc. starczka „nie opłaca się" mu sprzedawać.

Inna już wiemy, kto pobiera od nas pożywy harcerza za kupioną książkę. Wszelkie tłumaczenia, że księgarz posiadł olbrzymie ryzyko za nieopłacone egzemplarze i że to ryzyko musi wkalkulować w książki sprzedane, nie wytrzymuje krytyki. W dzisiejszej sytuacji ryzyko zwyczajny księgarz przewiązuje książki w komis, a więc nie ponosi żadnego ryzyka.

W dalszym ciągu swych wywodów Piasecki nazywa księgarzy poprostu paskarzami i lichwiarzami. Święta prawda.

Zastępca

Eugenja Kobylińska

Świat w szkole

Dziękuje za wysyłkę jest z drukarni LUX i jest do nabycia w księgarniach wileńskich. Skład główny w księgarni św. Wojciecha Cena zł. 3.00 gr.

SKRZYDLATE HARCERSTWO

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA Z JAMBOREE)

Gödöllö w sierpniu.

Rozwój szybownictwa w harcerstwie datuje się od roku t. j. od chwili, kiedy na zlocie w Wilnie 3-cia nowogródzka drużyna harcerzy im. Marszałka Piłsudskiego wystąpiła z szybowcem własnej konstrukcji i przeprowadziła kolosalną propagandę tej nowej, a tak ważnej dziedziny sportu powietrznego. Wyty żona i celowa praca głównej kwatery ZH dała piękne wyniki i na 4-te Jamboree przybyliśmy z 6 szybowcami i 26 pilotami szybowcowymi. Loty naszych sparatów stały się atrakcją tego wonchwiatowego zlotu, wpłynęły w wysokim stopniu na spopularyzowanie lmienia polskiego.

Grupa szybowcowa rozbiła swoje namioty w odległości 3 km. od zerna zlotowego w rzadkim lasku akacjowym. Na akacju tego lu stu stanęły hangary. Na szybowisko składało się szereg wzgórzy, które jednak nie stanowią idealnego terenu do lotów.

Nasi dzielni piloci jak mogli, tak upiększyli obóz: zrobili piękną kaplicę z galezi i wzięli się odrazu z wielkim zapałem do pracy. Dość powiedzieć, że w czasie trwania zlotu wybudowali jeden szybowiec i wyremontowali cały szereg węgierskich i naszych aparatów. Kierownikiem wyprawy szybowcowej jest podharcmistrz Klasa, który ma dużo pomocnika w osobie pilota szybowcowego harcm. Mlynarskiego. Tym obok znajdują się obóz szybowcowy skautów węgierskich, który odnosą się nadzwyczaj serdecznie do naszych chłopaków. Byłem świadkiem miłej bardzo sceny, jak wręczali oni ph. Klasie pa miątkowy herb, przyczem wyściskali go i wycałowali.

Loty w urządzili nasi harcerze dużo. Nie było dnia, aby szybowce nasze nie krążyły nad obozem, budziły podziw i entuzjasm tych, którzy wiedzieli obóz, jak i skauting w tych zawodowości. Dzisiaj właśnie byłem świadkiem wzruszającej sceny. Oto w momencie gdy ukazał się nasz szybowiec, ktoś zawołał:

— Lengyel czerkies! — i głowy podniosły się do góry.

Harcerz polski w powietrzu! — zdziwiłem się, aby zaledwie spojrzałem, wszystko się wyjaśniło.

Szybowiec leciał bardzo nisko, a publicznosć czytała głośno napis na nim umieszczony:

Ott—wa!! — tak, że wkrótce słowo to znalazło się na ustach wszystkich.

Przede mną stał jakiś skaut węgierski, który tłumaczył, w tej chwili po niemiecku kilku skautom inteej narodowości (zdaje się, że to byli Anglicy):

— To nasi kochani Polacy latają... no, na ci czwaje...

Kochane Madziary!

Muszę to stwierdzić z całą satysfakcją, że nasi piloci nauczyli skautów węgierskich (szy bownictwo stoi u nich bardzo wysoko) latać na termie tj. nad terenem płaskim, podczas gdy oni latali głównie nad prądami wymuszonemi, tj. nad górami. I jeszcze jeden ciekawy szczegół. Węgrzy na 100 swoich skautów - pi lotów mają tylko 3-ch z kat. C., my zaś na 26 mamy szesciu z tą najwyższą kategorją, t. j. C.

W czasie pobytu Baden Powella w naszym obozie szybowcowym, pil. Kula wystartował na 600 m., potem opadł do 300, potem dostał się w „komin" i poleciał sobie z fantazją kawalerska do... Budapesztu. Z niemniejszą fantazją, a gwoli uczynienia dobrej propagandy, wylądował sobie spokojnie w samym środku stolicy Węgier na najfrekwentniejszem placu (Elizabet). Zebrały się tysiące ludzi, zaczyna pano nasego harcerza kwiatami, noszono na rękach, wiwatowano na cześć Polski!

Wracając do Baden Powella, to jest zaszczyt, że dokonał sam miljecia starto naszego szybowca i powiedział kilka komplementów pod adresem organizacji harcerstwa polskiego.

Jeżeli chodzi o wszelkie osobistości, które zainteresowały się sprawą naszego harcerskie go szybownictwa, to wymienić trzeba regenta Węgier Horthygo oraz skauta naczelnego te go sympatycznego narodu, hr. Teleky'ego. — Był tu także mistrz świata Kronfeld i nasz Polski inż. Drzewiecki, który przybył dzisiaj.

ROMUALD KAWALEC.

Nieudany atak na rekord Kusocińskiego

NURMI POKONANY PRZEZ LETTINENA

HELSINGFORS PAT. — W dniu 15 bm. w Helsingforsie odbył się zbiorowy atak na rekord Kusocińskiego, podjęty przez elitę fińskich długodystansowców, w biegu na 3 tysiące metrów.

Udział w biegu wzięli najwybitniejsi długodystansowcy: Nurmi, Lehtinen, Iso Hello. Atak zakończył się sromotnem fiaskiem. Lehtinen, który zajął pierwsze miejsce, osiągnął zaledwie czas 8 minut 26.4 sek. Nurmi zajął drugie miejsce w czasie 8 minut 27,5 sek. Czas Kusocińskiego wynosi 8 m. 18,8 sek.

Na wzmiankowanie zasługuje zachowanie się zwiątki fińskiego, który dopiero na skutek interwencji najwyższych fińskich władz sportowych zgodził się dopuścić trzy kobiety przedstawicielki płci pięknej. Ogółem obecnych było około 10 tysięcy widzów.

Kolarskie mistrzostwa świata w Paryżu

PARYŻ PAT. — We wtorek w ramach kolarskich mistrzostw świata w Paryżu rozegrano bieg zawodowców dla zawodowców na szosie. Trasa biegu wynosiła 250 km. Pierwszy, który już po otwarciu wystawy świecił wszystkim w oczy. Byle kupczyk wykombinuje sobie „busiciess" i zaraz „Poland". A „Poland", w osobach naszych tamtejszych oficjalnych przedstawicieli, trakuje takie rzeczy trochę rozbrat pobłażliwie.

Wielką sensacją polskiego Chicago było niedawne przyjwyche Walasiewiczówny, która w barwach tamtejszego „Sokoła" stawiała pierwsze kroki w sporcie. na dworze przy były tłumy, owacyjnie witające polską mistrzyni się świata, a

„Panna Stasia oświadczyła, że wprawdzie wcześnie udział w zawodach lekkoatletycznych, lecz ten udział będzie, jak się wyraziła „pozakontensowy", to znaczy, że nie będzie się ubiegać o żadne nagrody, przyznawane przez Sokolstwo dla kruhów i drużben, biorących udział w zawodach lekkoatletycznych".

Bardzo to pięknie panno Stasiu!

— — — — — — — — — —

Pan Lenard jest restauratorem w Chicago. Powodzi mu się zapewne dobrze, ale tem bardziej zasługuje na uznanie i poclwalę wobec tego, co opowiada o nim jedno z pism amerykańskich. Czytamy tam:

„Państwo Lenard trzaje swych najstarszych dzieci wyżili przed czterema laty, bo w roku 1929, zanim z wycieczką związkowa do Polski, do szkół, gdyż pragnęli by dzieci ich kształciły się w Polsce. Najstarsza z nich, panna Helena, kształci się w zakładzie S.S. Ringsmanek w Gniezno, gdzie jest uczennicą siódmą klasę gimnazjalną, a dwaj jej młodsi bracia, Tadeusz i Kazimierz, kształcą się w zakładzie ks. Jesnicków w Chyrowie. Starszy Tadeusz ukończył 5 klasę gimnazjalną, a młodszy Kazimierz klasę 4-tą.

Państwo Lenard solennie upewnili swych „Amerykanów", kształcących się w Polsce, że o ile się dobrze uczyć, to wakacje w roku 1933, w roku światowej Wystawy spędzą w Chicago. Nie ulega przeto wątpliwości, że postępy w naukach musiały być dobre, skoro ta mała trójka przybywa dziś do Chicago na dwumiesięczne wakacje.

Po dwóch miesiącach, gdy odjadą z powrotem do Polski na dalsze nauki, nie odpadzie jest tam trójka lekcie cwańka, gdyż państwo Lenard wyżią w tym roku również i Jadzię, która rośnie jak na drożdżach, a więc czas i na nią rozpocząć nauki w porządnym zakładzie wychowawczym w Polsce. Zabrać się do 3 tysięcy widzów.

—o-O-o—

Z TEATRU NARODOWEGO W WARSZAWIE

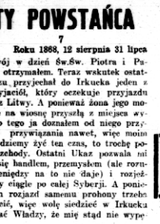

Śmierć znanego rysownika

We Francji zmarł w ostatnich dniach Henriot, autor nieslicznych wielu rysunnec ków i „szkiców z tygodnia", które ukazywały się niemiemiaca od czterdziestu czterech lat w tygodniku „Illustration".

Henriot miał swych wiernych wielbicieli którzy co tydzień rzucali się przedewszystkiem na jego szkaki z życia paryskiego, dobrodusznie lub ironiczne, o zwistym stylu rysunkowym..

Styl ten wyrobił sobie Henriot, podobnie jak wielu dowcipnych rysowników, pracując bez przerwy od roku 1880, kiedy to zadebjutował w piśmie „Charivari".

Rysownik był ojcem pisarza Emila Henriot.

L.

Olbrzymki z żelaza
Wieża Eiffla doczekała się córki w Medjolanie

Na każdem polu starają się Włosi prześcignąć inne kraje.

Pozazdrościli Paryżowi jego wieży Eiffla i oto w Medjolanie wybudowali jej słabszy odpowiednik. W tych dniach nastąpiło odsłonięcie tej imponującej konstrukcji stalowej, nazwanej Torre Littoria. Stoi ona na podstawie z betonu o przekroju 19 metrów, a wysokości 6 metrów. Wysokość wieży wynosi 110 metrów, można się na nią wjechać po metalowych schodach, a po drodze pokrzepić się w barze, odpoczęć i zjeść w restauracji lub dać się ogolić u fryzjera.

Na szczycie znajduje się reflektor o sile 2.300.000 świec, rzucający światło o promieniu 30 klm. Wszystko, oczywiście, jest elektrycznie zastosowane w kuchniach restauracyjnych wszystko jest ostatnim słowem techniki.

Tak więc Włochy, znane dotąd ze słynnej pochyłej wieży Pizańskiej, szczycą się nowym nabytkiem : wieżą medjolańską.

W AUTOBUSIE
KOMUNIKACJ ZAMIEJSKIEJ

Godzina 7-ma rano. Miasto dopiero się budzi, na ulicach prócz dozorców tonwie „pyrskających" wodą na chodniki i jednej niema dorożki. Tylko na placyku Orzeszkowej stoi jakiś dwórzec autobusów zamiejskich ruch. Stoją w oczekiwaniu na pasażerów masyny stare, dawne nawet znajomy „autoczarodziej" (Kitzel). Zebrały się tutaj ludzi, nasypano nasego harcerza kwiatami, noszono na rękach, wiwatowano na cześć Polski!

Wreszcie do Baden Powella, który się zainteresował, że dokonał sam miljecia starto naszego szybowca i powiedział kilka komplementów pod adresem organizacji harcerstwa polskiego.

Jeżeli chodzi o wszelkie osobistości, które zainteresowały się sprawą naszego harcerskie go szybownictwa, to wymienić trzeba regenta Węgier Horthygo oraz skauta naczelnego te go sympatycznego narodu, hr. Teleky'ego. — Był tu także mistrz świata Kronfeld i nasz Polski inż. Drzewiecki, który przybył dzisiaj.

ROMUALD KAWALEC.

Uprzejme ostrzeżenie

Przy wejściu na tereny golfowe w Mandelieu koło Cannes na Riwierze, przechodnie mogą ujrzeć wielką kartę z następującym napisem:

— Drogie, piękne panie! Proszę uprzejmie, nie wkładajcie trzewiczków na wysokich obcasach. W przeciwnym razie, pomimo ich zbardzo, ale będę zmuszony wam je odpiłować. Wasze obcasiki służą wiele czynią dziur w na szych golfowych terenach, a tu jedna dziura wystarcza, by nam je popsuć.

Podpisano: Gracz w golfa.

Przy karcie figurnie zawieszony groźnie wielki nóż do obcinania niepotrzebnych obcasów.

L.

U celu podróży

Wytrzymałość

Znane są już i odległane konkursy wytrzymałości tańca, jedzenia pączków, grania w karty, śpiewu, jazdy na rowerze itd. itd. Ojczyzna ich jest Ameryka.

Najnowsze zawo ogłoszono w Nowym Yorku konkurs na wytrzymałość milczenia. Wygrał go Mister Salomon Goldberg.

Niemożliwe! Izraelita i długotrwałe milczenie? Tak, okazało się, że Mr. Salomon Goldberg jest głuchoniemym — wygrywał pierwszorzędnie nagrodę w postaci żubra bronzowego, ufundowanego przez Wschodni Kresy Wyd. Jandy: na własność nabywa się zwierzę dopiero po 3-krotnem zwycięstwie dane go zespołu. Nagrodę tę zdobył w roku 1929 i 1930 pułk strzelec konnych, w 1931 — zespół 25 pułku ułanów, w 1932 — 25 pułk ułanów.

W dzisiejszej konkurencji nagroda przypadła w udziale powtórnie 25 pułkowi ułanów, który miał 33,5 punktu. Drugie miejsce zajął 2 pułk strzelców konnych — 28 punktów, trzecie — 26 pułk — 56 punktów karnych, czwarte 27 pułk ułanów z 80 punktami karnemi, piąte — 8 dywn artylerji konnej ze 133 punktami karnemi.

W konkurencji oficerskiej 2-go stopnia stanęło do zawodów 36 jeźdźców. Pierwsze miejsce zajął podpor. Strugalski z 3 pułku strzelców konych, drugie — rtm. Wolski z 25 pułku ułanów, 3-cie — por. Niecząj (3 pułk strzelców konnych), czwarte miejsce — por. Buderkiewicz (26 pułk ułanów), piąte — por. Gierlach (25 pułk ułanów), szóste — por. Kwieciński (27 pułk ułanów), siodme —por. Lewicki (29 dyon art. konnej).

O godzinie 17,50 odbył się tandem KOP 3, który prowadził Rtm. Grodzki. O godzinie 18,15 nastąpiły zabawy ułańskie 27 pułku ułanów.

O godzinie 19 odbyło się rozdanie nagród oraz dekoracja zwycięzców, dokonane przez dowódcę brygady kawalerji, gen. Grzmot-Skotnickiego, który przyglądał się zawodom z ulocenia dowódców wszystkich pułków kawaleryji i dywn artylerji konnej. Pomimo reprezentowane były korpusy oficerskie 79 i 80 pułków piechoty z pł. Trapszo na czele. Obecny był na zawodach starosta Kodłacz reprezentujący niechcącego wojewodę nowogródzkiego, wiceburmistrz Piasecki i liczni przedstawiciele ziemiaństwa, wśród nich poznał na Sejm Emeryk Hutten-Czapski. Zainteresowanie zawodami było ogromne. Zebrało się do 3 tysięcy widzów.

—o-O-o—

DOROCZNE ZAWODY KONNE W SŁONIMIU

SŁONIM PAT. — Dziś odbyły się tu doroczne zawody konne baranowickiej brygady kawalerji, przy udziale 3 pułku strzelców konnych, trzech pułków ułanów—25, 26 i27, 9 dywn artylerji konnej i KOP-u.

Zawody rozpoczęły się o godzinie 14 na stadjonie garnizonowym w Słonimie konkursem podoficerskim we władaniu białą bronią. Do konkursu tego stanęło 35 osób. Pierwsze miejsce zajął wachmistrz Kędziora (KOP), drugie plutonowy Wasilewski (25 pułk ułanów), trzecie — starszy wachmistrz Marciniakowski (27 pułk ułanów), czwarte — kapral Rychnik (25 pułk ułanów), piąte — wachmistrz Sawicki (27 p. ul.).

O godzinie 15 odbył się pokaz gimnastyki 3 pułku strzelców konnych, który prowadził chorąży Jan Siwek. Następnie pod kierunkiem por. Ostrzeszwskiego szepół 26 pułku ułanów wykonał kadryla na konjach.

Z ważniejszych konkursów wymieniećiedy „konkurs świetci" pod kierownictwem mjr. Platonetta.

Była to najpoważniejsza konkurencja tego rocznych zawodów brygady. Warunki jej były następujące: oddziały brygady i 20 p.a.l. mają prawo wystawić po jednym zespole, ale muszą to być 4 oficerów, przyzwa. każdy oficer na tym samym koniu musi przebyć parcours dwukrotnie. Najmniejsza suma punktów karnych z obu nawrotów wszystkich 4 oficerów danego zespołu decyduje o wyznaczeniu pierwszej przechodnej nagrody w postaci żubra bronzowego, ufundowanego przez Wschodni Kresy Wyd. Jandy: na własność nabywa się zwycięzca dopiero po 3-krotnem zwycięstwie dane go zespołu. Nagrodę tę zdobył w roku 1929 i 1930 pułk strzelec konnych, w 1931 — zespół 25 pułku ułanów, w 1932 — 25 pułk ułanów.

W dzisiejszej konkurencji nagroda przypadła w udziale powtórnie 25 pułkowi ułanów, który miał 33,5 punktu. Drugie miejsce zajął 2 pułk strzelców konnych — 28 punktów, trzecie — 26 pułk — 56 punktów karnych, czwarte 27 pułk ułanów z 80 punktami karnemi, piąte — 8 dywn artylerji konnej ze 133 punktami karnemi.

W konkurencji oficerskiej 2-go stopnia stanęło do zawodów 36 jeźdźców. Pierwsze miejsce zajął podpor. Strugalski z 3 pułku strzelców konych, drugie — rtm. Wolski z 25 pułku ułanów, 3-cie — por. Niecząj (3 pułk strzelców konnych), czwarte miejsce — por. Buderkiewicz (26 pułk ułanów), piąte — por. Gierlach (25 pułk ułanów), szóste — por. Kwieciński (27 pułk ułanów), siodme —por. Lewicki (29 dyon art. konnej).

O godzinie 17,50 odbył się tandem KOP 3, który prowadził Rtm. Grodzki. O godzinie 18,15 nastąpiły zabawy ułańskie 27 pułku ułanów.

O godzinie 19 odbyło się rozdanie nagród oraz dekoracja zwycięzców, dokonane przez dowódcę brygady kawalerji, gen. Grzmot-Skotnickiego, który przyglądał się zawodom z ulocenia dowódców wszystkich pułków kawaleryji i dywn artylerji konnej. Pomimo reprezentowane były korpusy oficerskie 79 i 80 pułków piechoty z pł. Trapszo na czele. Obecny był na zawodach starosta Kodłacz reprezentujący niechcącego wojewodę nowogródzkiego, wiceburmistrz Piasecki i liczni przedstawiciele ziemiaństwa, wśród nich poznał na Sejm Emeryk Hutten-Czapski. Zainteresowanie zawodami było ogromne. Zebrało się do 3 tysięcy widzów.

—o-O-o—

Wielka Żaglowa Regata Dookoła Świata

Pierwszy, który już po otwarciu wystawy świecił wszystkim w oczy. Byle kupczyk wykombinuje sobie „busiciess" i zaraz „Poland". A „Poland", w osobach naszych tamtejszych oficjalnych przedstawicieli, trakuje takie rzeczy trochę rozbrat pobłażliwie.

Wielką sensacją polskiego Chicago było niedawne przyjwyche Walasiewiczówny, która w barwach tamtejszego „Sokoła" stawiała pierwsze kroki w sporcie. na dworze przy były tłumy, owacyjnie witające polską mistrzyni się świata, a

„Panna Stasia oświadczyła, że wprawdzie wcześnie udział w zawodach lekkoatletycznych, lecz ten udział będzie, jak się wyraziła „pozakontensowy", to znaczy, że nie będzie się ubiegać o żadne nagrody, przyznawane przez Sokolstwo dla kruhów i drużben, biorących udział w zawodach lekkoatletycznych".

Bardzo to pięknie panno Stasiu!

— — — — — — — — — —

Pan Lenard jest restauratorem w Chicago. Powodzi mu się zapewne dobrze, ale tem bardziej zasługuje na uznanie i pochwałę wobec tego, co opowiada o nim jedno z pism amerykańskich. Czytamy tam:

„Państwo Lenard trzaje swych najstarszych dzieci wyżili przed czterema laty, bo w roku 1929, zanim z wycieczką związkowa do Polski, do szkół, gdyż pragnęli by dzieci ich kształciły się w Polsce. Najstarsza z nich, panna Helena, kształci się w zakładzie S.S. Ringsmanek w Gniezno, gdzie jest uczennicą siódmą klasę gimnazjalną, a dwaj jej młodsi bracia, Tadeusz i Kazimierz, kształcą się w zakładzie ks. Jesnicków w Chyrowie. Starszy Tadeusz ukończył 5 klasę gimnazjalną, a młodszy Kazimierz klasę 4-tą.

Państwo Lenard solennie upewnili swych „Amerykanów", kształcących się w Polsce, że o ile się dobrze uczyć, to wakacje w roku 1933, w roku światowej Wystawy spędzą w Chicago. Nie ulega przeto wątpliwości, że postępy w naukach musiały być dobre, skoro ta mała trójka przybywa dziś do Chicago na dwumiesięczne wakacje.

Po dwóch miesiącach, gdy odjadą z powrotem do Polski na dalsze nauki, nie odpadzie jest tam trójka lekcie cwańka, gdyż państwo Lenard wyżią w tym roku również i Jadzię, która rośnie jak na drożdżach, a więc czas i na nią rozpocząć nauki w porządnym zakładzie wychowawczym w Polsce. Zabrać się do 3 tysięcy widzów.

—o-O-o—

Naokoło świata

Post obiecał świat w 7 dni i 18 godzin. jego poprzednky czynił to w czasie dłuższym.

Tak Portugalczyk Sebastjan de Cano, znajomy p. Magellana od laskeń którego nazywano Sebastjan Dobrzejszy. Portugalczyk od Jerzmyli Południowej odjechał świat mnóstwo w r. 1552 — użył na to 3 lat i jednego miesiąca.

Trochę więcej niż tydzień, nieprawdaż?

W 1577 r. Anglik Drake obojechał świat w sposób „błyskawiczny", bo tylko w czasie 2 lat i 3 miesięcy.

W r. 1887 może już wybrać się kapitan Vernego: „Podróż mnóstwo świata w 80 dni" jestem Anglik objechał tulo ziemskiej w ciągu 72 dni i 6 godzin. Wszyscy wieszowali.

Pierwszy lot mnóstwo świata przedsięwziął Anglik Edward Wells. Zużył na to 26 dni godzin. Było to w roku 1929.

W r. 1929 niemiecki aerostatek „Hrabia Zeppelin" obiecał głob w 21 dni.

W r. 1931 lot mnóstwo świata trwał jeszcze 8 dni 15 godzin i 51 minut.

Wreszcie teraz Post — 7 dni.

Poczekajmy jeszcze trochę a obiecać świat będzie można prędzej, nie dostać się od palacu Tyszkiewiczowskiego na Wołokumpie.

Co nas skłania do latania?

Podróż szybka — miła — tania!

LISTY POWSTAŃCA

7

Roku 1868, 12 sierpnia 31 lipca

Last twój w dzień Św.Św. Piotra i Pawła pisany otrzymałem. Teraz wskutek ostatniego Ukazu przyjechał do Irkucka jeden z moich przyjaciół, który oczekuje przyjazdu swej żony z Litwy. A ponieważ żona jego mieszkać ma w niemu przyszły z miejsca swego, a do tego ja dostanę od niego przyzwolenie i przywiązania nawet, więc moim kosztem będziemy żyć ten czas, to trochę poświęcę rozrobek. Ostatni Ukaz pozwala mi najnowiać się handlem, przemysłem (ale rozniesię szybowca i powiedział kilka komplementów pod adresem organizacji harcerstwa polskiego.

Jeżeli chodzi o wszelkie osobistości, które zainteresowały się sprawą naszego harcerskie go szybownictwa, to wymienić trzeba regenta Węgier Horthygo oraz skauta naczelnego te go sympatycznego narodu, hr. Teleky'ego. — Był tu także mistrz świata Kronfeld i nasz Polski inż. Drzewiecki, który przybył dzisiaj.

ROMUALD KAWALEC.

„Miód żywi i leczy"

PSZCZELARZE WILEŃSCY W TARGACH

Towarzystwo Pszczelnicze Ziemi Wileńskiej organizuje na III Targach Północnych i Wystawie Lniarskiej — wystawę pszczelnictwa, oraz Zjazd pszczelarzy wojewódzkonowogródzkich i zdziałem wybitnych pszczelarzy i gości z całej Polski.

W realizacji programu wystawy pszczelniczej, Towarzystwo buduje własny pawilon z zastosowaniem w kuchniach restauracyjnych wszystko jest ostatniem słowem techniki.

Tak więc Włochy, znane dotąd ze słynnej pochyłej wieży Pizańskiej, szczycą się nowym nabytkiem : wieżą medjolańską.

Naokoło świata

Post obiecał świat w 7 dni i 18 godzin. jego poprzednky czynił to w czasie dłuższym.

Tak Portugalczyk Sebastjan de Cano, znajomy p. Magellana od laskeń którego nazywano Sebastjan Dobrzejszy. Portugalczyk od Jerzmyli Południowej odjechał świat mnóstwo w r. 1552 — użył na to 3 lat i jednego miesiąca.

Trochę więcej niż tydzień, nieprawdaż?

W 1577 r. Anglik Drake obojechał świat w sposób „błyskawiczny", bo tylko w czasie 2 lat i 3 miesięcy.

W r. 1887 może już wybrać się kapitan Vernego: „Podróż mnóstwo świata w 80 dni" jestem Anglik objechał tulo ziemskiej w ciągu 72 dni i 6 godzin. Wszyscy wieszowali.

Pierwszy lot mnóstwo świata przedsięwziął Anglik Edward Wells. Zużył na to 26 dni godzin. Było to w roku 1929.

W r. 1929 niemiecki aerostatek „Hrabia Zeppelin" obiecał głob w 21 dni.

W r. 1931 lot mnóstwo świata trwał jeszcze 8 dni 15 godzin i 51 minut.

Wreszcie teraz Post — 7 dni.

Poczekajmy jeszcze trochę a obiecać świat będzie można prędzej, nie dostać się od palacu Tyszkiewiczowskiego na Wołokumpie.

Co nas skłania do latania?

Podróż szybka — miła — tania!

KRONIKA wileńska

ŚRODA Dzień 16 Joachima Jetro Jacka

Wschód słońca g. 3,54

Zachód słońca g. 6,52

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE

Z dnia 14 sierpnia 1933 r.

Ciśnienie średnie: 764.

Temperatura średnia: + 16.

Temperatura najwyższa: + 19.

Temperatura najniższa: + 5.

Wiatr: północno - wschodni.

Tendencja: wzrost.

Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Pogoda słoneczna i ciepła, o słabych wiatrach z kierunków południowych.

—o-O-o—

URZĘDOWA

— Wyjazd dyr. Falkowskiego. Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie p. inż. Kazimierz Falkowski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Powrót p. dyrektora nastąpi w sobotę.

MIEJSKA.

— Komisja poborowa. Najbliższe posiedzenie komisji poborowej (dodatkowej) wyznaczono na 30 b. m.

— Komunikacja autobusowa. Potwierdza się wiadomość o dojściu do porozumienia między Arbonem a Saurerem w sprawie komunikacji autobusowej w Wilnie.

Starania o uzyskanie koncesji będzie czyniło wyłącznie Saurer.

— Likwidacja napowietrznej sieci kabłowej na ul. Zygmuntowskiej. Proces przechodzenia od systemu napowietrznej sieci kabłowej do sieci przez odpowiednie firmy wileńskie, jak p. Łokuciejewski i inne.

Na apel Wileńskiej Dyrekcji, inne Dyrekcje Lasów nadesłały tak dużo skazów, że jak na informują, nie da się je wszystkie umieścić.

Na terenie otwartym obok domku propagandowego, na być składnia materjałów drzewnych, gdzie Dyrekcja Lasów zamierza również wprowadzić bardzo ciekawą inowacje, a mianowicie, zamiast wzorów wszystkich poszukiwanych w lesie materjałów, da Dyrekcja poszczególne fazy wyrobu najbardziej poszukiwanych sortymentów sosnowych i świerkowych.

Ukieksan się wraz z dziatkami i potcam się Twej pamięci. Twój na zawsze Jan.

Tytuł: „Harmonijny trójkąt małżeński". Wydaje się wątpliwem, czy podobny trójkąt w wilnie kwapiły się z wystaniem fotografa do którejkolwiek z redakcyj.

— — — — — — — — — —

Poniższe ogłoszenie zamiępowo niewątpliwie bezrobotnym aktorom:

„Potrzeba 1000 młodzieży obojga płci z wyższem wykształceniem szkolnem do wzięcia udziału w widowisku na Polu Żołnierza, dnia 22 lipca.

Proszę się zgłosić na próbę do Broadway Arnory. 5875 Broadway".

— — — — — — — — — —

Tak zwana strona literacka przedstawia się smętnie, w odcinku powieściowym „Panienki" Miniszkówny. Codziennie zamieszcza pismo wierszyk, przeważnie typowe okazy przestarzałego grafomaństwa lokalnego, za wyjątkiem oczywiście przedruków z dzienników krajowych. A propos przedruków z dzienników krajowych pikantny szczegół. Oto korespondencja z Brazylji, opisująca pobyt Sikorjańskiego w Rio de Janeiro jest przedrukiem z jednego z naszych pism prowincjonalnych, co w dodatku redakcja lojalnie zaznacza.

sk.

—o-O-o—

„Miód żywi i leczy"

PSZCZELARZE WILEŃSCY W TARGACH

Towarzystwo Pszczelnicze Ziemi Wileńskiej organizuje na III Targach Północnych i Wystawie Lniarskiej — wystawę pszczelnictwa, oraz Zjazd pszczelarzy wojewódzkonowogródzkich i zdziałem wybitnych pszczelarzy i gości z całej Polski.

W realizacji programu wystawy pszczelniczej, Towarzystwo buduje własny pawilon z zastosowaniem w kuchniach restauracyjnych wszystko jest ostatniem słowem techniki.

Tak więc Włochy, znane dotąd ze słynnej pochyłej wieży Pizańskiej, szczycą się nowym nabytkiem : wieżą medjolańską.

Trochę więcej niż tydzień, nieprawdaż?

W 1577 r. Anglik Drake obojechał świat w sposób „błyskawiczny", bo tylko w czasie 2 lat i 3 miesięcy.

W r. 1887 może już wybrać się kapitan Vernego: „Podróż mnóstwo świata w 80 dni" jestem Anglik objechał tulo ziemskiej w ciągu 72 dni i 6 godzin. Wszyscy wieszowali.

Pierwszy lot mnóstwo świata przedsięwziął Anglik Edward Wells. Zużył na to 26 dni godzin. Było to w roku 1929.

W r. 1929 niemiecki aerostatek „Hrabia Zeppelin" obiecał głob w 21 dni.

W r. 1931 lot mnóstwo świata trwał jeszcze 8 dni 15 godzin i 51 minut.

Wreszcie teraz Post — 7 dni.

Poczekajmy jeszcze trochę a obiecać świat będzie można prędzej, nie dostać się od palacu Tyszkiewiczowskiego na Wołokumpie.

Co nas skłania do latania?

Podróż szybka — miła — tania!

JURATA Uzdrowisko i kąpielisko

na półwyspie Hel

ELEKTROWNIA I KANALIZACJA oraz WODOCIĄGI gwarantują stan sanitarny jedynej tego rodzaju miejscowości na polskiem wybrzeżu.

KĄPIEL na pełnem morzu i w zatoce, gdyż Jurata leży w jednem z takich miejsc półwyspu Helskiego, z którego łatwy jest dostęp piękną drogą przez lasy do morza, obkwitujące pięknem wrzosem.

PIĘĆSETNYTA PLAŻA szerokości ponad 50 metrów i długości ponad 3 klm.

NOWOCZESNY HOTEL I PENSJONAT — wody bieżące ciepłe i zimne w każdem mieszkaniu, pełne komfortowe urządzenia, wysoka zabawa, kawiarnia i dancing na otwartem powietrzu.

DOGODNE połączenie z Łodzią i do odbycia na własność.

Stacja kolejowa i poczta: JURATA na HELU.

ELEKTRYCZNOŚĆ POWIETRZA

JAKO CZYNNIK ZDROWIA PUBLICZNEGO

Jednym z najważniejszych czynników, stojących narówni z hygjenicznem odżywianiem jest jak wiadomo świeże i czyste powietrze. Brak jednak tego odczuwany jest przeważnie w pomieszczeniach mieszkalnych wielkich miast i miasteczek, gdzie niewielki tylko procent domów posiada odpowiednią wentylację. Zresztą nie wiele też wpływa proceder przewietrzania mieszkań przy użyciu wentylatorów czy też przez otwarcie okien i lufcików, gdyż pojęcie o czystości powietrza znajdującego się poza obrębem mieszkań jest problematyczne. Zawiera ono bowiem, prócz wszelkich nieczystości chemicznych, również bakterje najrozmaitszych chorób. Wynikiem tego mieszkańcy większych miast narażeni są na infekcyjne zakażenia się najrozmaitszemi chorobami, których rozsadnikiem w większej części jest powietrze. Najwięcej podatne do tego są organizmy młode. Nic więc dziwnego, że stan zdrowotny młodzieży jest tak dalece ujemny, że większość jej jest małokrwistą, anemiczna a szczególnie z nastaniem jesieni, zimy i wczesnej wiosny, panują wśród niej najrozmaitsze choroby w postaci szkarlatyny, błonicy i e. t. c.

W nieznacznej też części wpływa na zdrowie mieszkańców miast krótko - terminowy pobyt na letniskach, trwających zaledwie 3—4 miesiące, gdyż pozostałe 8—9 miesięcy zmuszeni są oni oddychać zanieczyszczonem powietrzem. Jako wynik widzimy, że brak nam czystego powietrza, jakie powinno posiadać każde mieszkanie.

W tym wypadku zastosowanie elektryczności daje nieocenione usługi, co jest doceniane w szerokich sferach naszego społeczeństwa. Od dawna ustalonem jest, że elektryzując powietrze, powodujemy utlenianie tlenu, czyli tak mówiąc wytworzenie ozonu, którego cząsteczka składa się z 3-ch atomów, gdy tymczasem cząstka zwykłego tlenu ma tylko 2 atomy, przeto ozon jest chemicznie bardziej czynny od tlenu i więcej oziwiającego działa na arganizm człowieka. Zjawisko to każdy odczuwa, wchłaniając powietrze po przejściu burzy, połączonej z piorunami, które nie więcej jak elektryzują powietrze, wytwarzając ten bezbarwny gaz ozon. W przyrodzie ozon powstaje i przy wielu innych procesach, lecz w mniejszej ilości, n. p. przy parowaniu wody, silnych wiatrach, pod wpływem słonecznych promieni a nawet przy opadach śniegu.

Przeprowadzone w tej dziedzinie badania naukowe potwierdzają wytwarzanie ozonu skutkiem tarcia molekuł powietrznych przy wspomnianych wyżej zjawiskach, co powoduje elektryzację powietrza. Ogólnie wiadomem jest, że w miejscowościach górzystych powietrze jest bardziej czyste w porównaniu do innych miejscowości. Tłumaczy się to istnieniem bardziej rozrzedzonego powietrza i łatwego wytworzenia się ozonu, skutkiem tego powietrze górskie tak dodatnio wpływa na organizm człowieka. Niemniej dodatnio wpływa też powietrze morskie, ze względu na stałe wytwarzanie się ozonu, skutkiem ciągłego parowania wody. Większa ilość ozonu wytwarza się w lasach sosnowych, ze względu na parowanie znacznej ilości ciał smolistych, zawierających węgiel i wodór. Ozon ten, stwarza powietrze dodatnio wpływające na osoby cierpiące na gruźlicę i astmę. Najmniej ozonu posiada powietrze wielkich miast i miasteczek. Zupełnie prawie brak ozonu odczuwa się w pomieszczeniach zamkniętych, gdzie przebywa większa ilość ludzi n. p. w kinach, teatrach, szkołach, koszarach i t. d. gdzie nawet przewietrzenie nie zawsze może zupełnie ten brak, gdyż powietrze, znajdujące się poza obrębem lokali, ma zazwyczaj mało ozonu. Co powoduje zanikanie ozonu?

— Ozon — to aktywny zgęszczony tlen, utleniając małe organizmy, znajdując się w powietrzu prędko rozpada się, a nie mając nowego źródła wytworzenia się, znika zupełnie. Jak widzimy, dobrodziejstwo ozonu polega na możliwości niszczenia bakterji. Powietrze miast, jak wspomniałem, zawiera niezliczone ilości makroorganizmów będących rozsadnikami najrozmaitszych chorób. Wchłaniając takie powietrze, umożliwiamy przedostawanie się do organizmu naszego wszelkich zarazków. Jedynym w tym wypadku obrońcą człowieka staje się naelektryzowane powietrze, niszczące wszelkie zabójcze dla życia człowieka mikroorganizmy. W danym wypadku ma miejsce znane przysłowie: „Gdzie jest ozon — tam niema miejsca bakterjom". Działalność ozonu, poza zabiciem bakterji przejawia się w pośredniczeniu przy procesach chemicznych, zachodzących wewnątrz organizmu ludzkiego, dodatnio wpływając na tworzenie się ciałek krwistych. Tem właśnie tłumaczy się orzeźwiające samopoczucie, kiedy z miasta przyjeżdżamy do miejscowości obfitującej w dostateczną ilość ozonu.

Dążeniem więc każdego powinno być posiadanie dostatecznej ilości ozonu, który w razie braku go w otaczającym nas powietrzu, winien być wytwarzany - sposobem sztucznym. Dla wytworzenia ozonu używa się prądu elektrycznego, który przepuszcza się przez tlen w postaci smużystych słabo-świecących wyładowań.

W sprzedaży mamy szereg bardzo dogodnych i prostych w obsłudze przenośnych aparatów, dających możność w każdej chwili wytworzenie żądanej ilości ozonu. Aparaty te budowane są na prąd stały i zmienny.

Dla większych sal, audytorjów, teatrów i t. p., gdzie zachodzi potrzeba prędkiego oczyszczania powietrza, używa się zwykle 2-ch i więcej aparatów. Ozonacji powietrza powinny podlegać przedewszystkiem pokoje spiralne i wszystkie inne, gdzie niema dostępu słońca. Wytwarzanie ozonu w kuchniach jest konieczne ze względu na niszczenie wszelkich zapachów, które nieraz przedostają się na całe mieszkanie.

Przeciętny mieszkaniec miasta zwykle spędza czas wolny w kawiarni, klubie, kinie, i t. p., gdzie powietrze jest zwykle bardzo wątpliwej czystości. Perjodyczne ozonowanie tych lokali jest koniecznie potrzebne, chociażby ze względu na dużą atmosferę zatrutą nieraz dymem tytoniowym. Znaczną korzyść dałoby ozonowanie w szpitalach, gdzie oprócz sprzyjającego działania na chorego, dokonywuje się oczyszczania powietrza bez najmniejszego szkodliwego przeciągu. Użycie ozonu w szkołach jest jednym z najpoważniejszych problemów wychowania fizycznego młodzieży. Dzieci w wieku szkolnym przeważnie są podatne na wszelkiego rodzaju choroby dziecinne, panujące nieraz w lokalach szkolnych.

Wiele jeszcze innych wymienić można przykładów, gdzie ozon ma kolosalne znaczenie, co w wyniku daje podstawę do szerszego jego stosowania. Przy stosunkowo nieznacznych kosztach możemy podnieść znacznie stan zdrowotny młodzieży i ogółu wyciężonej po wojnie ludności.

Inż. W. Piesiak

grodzieńska

— **Jak pracował teatr miejski w ubiegłym sezonie.** W ubiegłym t. j.1932-33 sezonie teatralnym wystawiono 39 sztuk i dano 225 przedstawień. Tyleż premjer i przedstawień było i w sezonie 1931-32. Frekwencja w sezonie ub. zmniejszyła się o 9000 widzów, a dochody zmniejszyły się o 17.000 zł.

Premiera w Białymstoku dały deficytu około 4000 zł. Deficyt ten pokryty został subwencją samorządu Białegostoku w wysokości 10.000 zł za sezon.

Oprócz tego zespół tut. teatru wystawiał sztuki w Sokółce, gdzie przedstawienia dawały pszeciętne po 40 zł. zysku. W Augustowie przeciętny zysk z przedstawienia wynosił 60 zł., a w Suwałkach 97 zł.

Zespół teatralny liczył 17 osób personelu artystycznego i kilkanaście osób personelu technicznego i służby.

— **Posiedzenie frakcji żydowskiej Rady Miejskiej.** W ubiegły czwartek odbyło się posiedzenie frakcji żydowskiej Rady Miejskiej, które miało dość burzliwy przebieg.

Na posiedzeniu tem rozpatrywano cały szereg spraw jakto: niejasne położenie samorządu, redukcje urzędników żydowskich i stosunek samorządu do teatru żydowskiego.

Po dość gorącej dyskusji frakcja postanowiła zwrócić się do prezydenta miasta z wnioskiem, zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady Miejskiej, na którem ma być wybrana delegacja do Urzędu Wojewódzkiego, która wyjaśni położenie samorządu gro-dzieńskiego.

W ubiegły piątek delegacja frakcji odwiedziła p. prezydenta miasta któremu wręczyła memorjał w sprawie zwołania nadzwyczajnego posiedzenia i omówione zostały wyżej wymienione sprawy.

Jak się dowiadujemy p. prezydent nie powziął jeszcze decyzji co do terminu nadzwyczajnego posiedzenia Rady Miejskiej. W każdym bądź razie w tym tygodniu nie przewiduje się zwołania Rady Miejskiej.

— **Rzucił się na posterunkowego.** Onegdaj o godz. 19-tej do aresztu policyjnego został dostarczony za opilstwo mieszkaniec Grodna Kebel Wincenty Po czterogodzinnym pobycie areszcie Kobel poprosił dyżurnego aresztu aby wypuścił go do ustępu. Kiedy post. Serszulski otworzył drzwi, Kebel wyjętym z pieca szybrem uderzył go w głowę, wskutek czego posterunkowy upadł, a Kebel usiłował zbiec. Znajdujący się w celi dyscyplinarnej dozorcy więzienni Piechun i Ciechiński obezwładnili Kebela i udaremnili mu ucieczkę.

Posterunkowy doznał tylko lekkiego uszkodzenia ciała.

Dźwiękowe kino „APOLLO"
Dominikańska 28.
Dziś będziemy się śmieli jak nigdy dotąd!
Król humoru
BUSTER KEATON
jako miljoner, daje koncert wesołości w swojej najnowszej i najdowcipniejszej arcykomedji p.t.
Dobroczyńca ludzkości
W roli partnerki jego — urocza, pełna wdzięku
ANITA PAGE
Na scenie wielka parada rewjowa
„Pani się ubiera"
z udziałem: **Remy Markiewiczówny, Mery d'Armand, Nella Marsa, Rema d'Armanda, Jana Marsa i Jerzego Gryfa**

Dlaczego skóra moja

nigdy się nie burszy

Deszcz czy wiatr, nic mnie to nie obchodzi. Wiem dobrze, że dzięki Piance Kremowej, zawartej w znakomitym paryskim Pudrze Tokalon, puder ten przyjęga mocno, niezależnie od pogody. Skóra moja jest raczej tłusta, a jednak Puder Tokalon przylega do niej czterokrotnie mocniej, niż każdy zwykły puder, nawet pomimo pocenia się. Zwalcza on rozszerzone pory.

Niezależnie od Pani zajęcia, można być pewną, że Puder Tokalon jest jedynym pudrem, który nada Pani cudownie piękną, naturalną cerę, bez śladu połysku, zarówno w dzień jak i przy sztucznem świetle.

słonimska

— **Walka polemiczna „Poalej Sjon" z „Agudą".** — Na zebranie przedwyborcze poalej - sjonistów przybył dygnitarz tej organizacji aż z samych Baranowicz, dr. Bregman, który jak i jego poprzednik, przewodniczący Romanowski Wolf i następny mówca Majzym Reznik, ostro atakowali „agudystów", nawołując do głosowania na listę nr 5 „Poalej - Sjonistów". Jak słychać, „agudyści" niezbyt przejmują się postawą wojenną adwersarzy i oczekują przy wyborach zwycięstwa.

— **Słonim przygotowuje się do przyjęcia młodzieży.** — Wakacje są już u schyłku. Niebawem ulice miasta zapełnią się młodzieżą szkolną, dotąd wypoczywająca w majątkach i na letniskach. W Słonimie przygotowania do przyjęcia kilkuset uczenic i uczni są już na ukończeniu.

Jak nam donoszą, szereg burs, a wśród nich i bursa ZPOK będą czynne w roku bieżącym, pomimo niedużej ilości „stancyj" i „stancyjek".

Bursy seminarjum męskiego ZPOK i przy klasztorze SS. Niepokalanek są najwięcewsze dla ulokowania w nich młodzieży. Tanność utrzymania i zapewniona opieka wychowawcza stanowią o pierszeństwie ich przed innemi stancjami.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** — W czasie budowy szopy w tartaku majątku Issaowiecze gminy Derewna wskutek niezachowania ostrożności uderzony został spadającą belką w głowę robotnik Michał Borysowicz lat 18, po noszące śmierć na miejscu.

— **Niemiła przygoda na zabawie.** — Na zabawie urządzonej przez PWK doszło do nieporozumień pomiędzy podchmielonymi gośćmi: plutonowym 26 p. ul. Eugenjuszem Rycherem z jednej i Pawłem Siemaszko z Albertyn z drugiej strony, przyczem ten ostatni z kilku kolegami silnie potarbowali plutonowego.

— **Ujęcie zbiegłego więźnia.** — iście tropiony przez policję zgłosił się do władzy siedzego w Słonimie Włodzimierz Aniszczyk ze wsi Mysłowo gminy Mizewicze, oświadczając, że jest więźniem, zbiegłym z więzienia w Wiśniewie.

W toku dochodzenia ustalono iż Aniszczyk skazany na 6-letnie ciężkie więzienie, zdołał zbiec z więzienia i czasowo się ukrył u krewnych, gdzie jednak czując, że policja jest na jego tropie, oddał się dobrowolnie w ręce policji.

„PAN" DZIŚ PIERWSZY zwiastun sezonu! „Człowiek o stu twarzach" fenomenalny BORIS KARLOFF jako głuchoniemy szaleniec w potężnym filmie niesamow. „DZIWNY DOM"
Nad program: Dzieje szwedzkiego Napoleona p. t. KAROL XII.

„HELIOS" Premjera! Przebój sezonu 1933-4. Asy humoru FLIP i FLAP rzucają z ekranu domy dowcipu w najnowszej orgji śmiechu „SCHOWAJCIE SWE SMUTKI"
FLIP i FLAP rozmieszą was i rozbawią do łez i doprowadzą do spazmów śmiechu. Nad program: dodatki.
Seanse: 4, 6, 8 i 10.20 w dni świąteczne od g. 2-ej

„CASINO" Dziś! Niebywały, wstrząsający o realistycznej akcji film nowej produkcji p. t. „TAJEMNICA ZAMKU PORLOCK"
z piękną EL SSĄ LANDI i WIKTOREM MC LAGLENEM w rol. gł. — Piękna Ewa, ofiarą miłości i zbrodni — Eksperyment lorda L-chtelde wydał straszne owoce. — Nad program: Dziwiczy dodatek „Lot kpt. Skarżyńskiego" dodatek Foxa
Ceny zniżone: balkon dr. 25 gr. wiecz. 40 gr. parter dz. 54 gr.

Chrześcijańskie Krawieckie Pogotowie
Damskie, Męskie i Dziecinne
„WILNIANKA"
ul. Portowa Nr. 10. Telefon 19 12
Przyjmuje wszelką, garderobę, damską, męską i dziecinną: do nicowania, przeróbki, odświeżania, reperacji, prasowania, czyszczenia, prania chemicznego i farbowania, oraz wykonywuje nowe damskie suknie i płaszcze.
Robota solidna i tania. To nasza reklama.

Szkoła Gospodarstwa Domowego i Szkoła Zarządczyń im. JENERAŁOWEJ ZAMOYSKIEJ w Warszawie
przyjmuje zgłoszenia
UL. ŚW. TERESY 2 M. 3 TEL. 970-91.

DRZEWO OPAŁOWE, brzozowe, sosnowe i olszowe, oraz węgiel górnośląski
poleca
SKŁAD DRZEWA
MICHAŁA HR. TYSZKIEWICZA
w Wilnie, ul. Tartaki 28, tel. 751.
Dostarcza również dla urzędów i instytucyj.
Dla P. P. Urzędników na raty.

MIESZKANIE z 4 pokoi z wszelkiemi wygodami do wynajęcia W. Pohulanka 27. Oglądać od 3—6 pp. 0

Letniska

PENSJONAT w Andrzejkowie nad Świteźią Wandy Kuwiać - Frydrychowej. Pokoje słoneczne wspólny salon, kąpiel, bibljoteka, pianino, kuchnia wiejska, posiłek 4 razy dziennie. Doskonała kąpiel, auto, dojazd z Baranowicz fib Nowogródka autobusem. Ceny 3,50, 4 i 4,50 w zależności od pokoju. — Poczta Walówka koło Nowogródka Andrzejkowo.

Lokale

MIESZKANIE 2 — 3 pokoje z kuchnią i wygodami potrzebne dla małej rodziny. Zgłoszenia do Redakcji pod H. C.

MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią, ciepłe, suche, słoneczne — Skopówka 5.

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA garnitur mebli salonowych, bufet, szafy, stoły itd. Oglądać codziennie od 3 do 5 p. Aleja Róż Nr 4 m. 3.—

Różne

2 panienki (uczennice) przyjmą na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem 75 zł. miesięcznie. Oferty w Administracji „Słowa" Zamkowa 2 dla A. M.

POLECANY przez T-wo Św. Wincentego a Paulo młody człowiek będzie do społeczeństwa o umożliwienie mu wyjazdu do Krzemieńca dla uzyskania pracy. Nędza ostateczna. Ofiary dla L. R. przyjmuje adm. „Słowa".

UCZENICE szkół średnich przyjmuje na stanej była nauczycielka gimnazjum. Troskliwa opieka i pomoc. Języki obce: niemiecki i francuski. Pianino. Cena umiarkowana. — Wizdzieć od godz. 12-ej do 3-ej. — Adres: ul. Więzienna 5, — 1. — Thomira Sasinowicz - wa.

Wyeksmitowana rodzina bezrobotnych, obarczona pięcioriglem dzieci, bez środków do życia prosi o pomoc.— Ofiary pod l. K. przyjmuje nasza Administr.

Posady

UTRZYMANIE dla inteligentnej Pani w średnim wieku za opiekę nad chorą — Urząd Wojewódzki pokój 69.

Lekcje

Pianistka, dobry pedagog. Przyjmęłaby udzielać lekcji muzyki lub też podjąć się innej pracy. Łaskawe zgłoszenia adresować poczta: Warszawa, Sienna 26 m. 22 Kazimiera Kałużyńska. 0

Poszukują pracy

Gorzelniny bohalter lub ekonom, z ukończoną szkołą gorzelniczą w Dublanach z kilkoletnią praktyką gorzelniczą i rektyfikacyjną, z dobremi referencjami obejmie posadę od zaraz. Łaskawe oferty kierować: Zakł. Landyszki poczta Podbrodzie dla S. K.

B. urzędnik w ciężkich warunkach zna buhalterję, rachunkowość, szuka posady. Przyjmie każdą zarobkową wracę na warunkach najskromniejszych. Łaskawe oferty: Wilno ul. Kalwaryjska 44—5, dla A. K.

Młody człowiek w bardzo ciężkich warunkach przyjmie jakąkolwiek pracę. Skończył 2 kursy Politechn. Łagiewna 41 Witko

Służąca pracowita uczciwa poszukuje posady kucharki lub pokojówki na dobre referencje. Zawalna 3 m. 13 Halina Sawinowa.

Uczciwa, poleczna, solidna, młoda osoba — poszukuje posady do dzieci — (z szyciem) Mylnowa 2 (Bursa).

Uczciwa, pracowita, umiejąca gotować z dobremi świadectwami, poszukuje pracy. Łaskawe zgłoszenia pod adresem — Zygmuntowska 10 — Sklep spożywczy.

POPIERAJCIE L.O.P.P

MELCHJOR WAŃKOWICZ

SZCZENIĘCE LATA 4)

Dolne pokoje domu zaroiły się od główek niewieścich. Pomykałem w koszulinie mocno krótkiej; bielizna szła ze starszego na młodszego brata, a potem na najmłodszego, który rósł równie szybko Koszuliny więc nasze raczej przypominały figara. Za mną gnał wuj.

Niebawem wspólna niedola nas połączyła.

— Idź łajdaku; przynieś spodnie — sapie wuj z jednego krzaku.

— Ani myślę — replikuję z drugiego.

— Jakże bo! Z okna wysuwa się ślączna główka celu mych wzdychań, Steni Kulwieciówny, przed którą wczoraj właśnie zaprezentowałem się w uroczystym mundurze.

Wuj siedzi w jednym krzaku, ja w drugim. Rozbudzone okna dworu najeżone twarzami.

Wreszcie wujowi lokajczuk przynosi spodnie; ja za karę mam zostać w krzakach.

Wielka bieda! Byle chyłkiem dotrzeć do Niewiaży — tam wszak i bez tego rozciągało się państwo nagiego człowieka.

Niewiaża, głęboka, przejrzysta rzeka, wolno płynęła, nalana aż po zielone brzegi splątanych dżungli ożyn i łozy.

Tam świtaniem wyjeżdżało się z rybakiem lekką łódeczką „rybować". Z czarnej toni ciągnęło się zapadłe w bezdeń sznury, nad połyskliwy nurt wysiepywało się szkliste, pokrętne ciała ujętych na haczyki węgorzy.

— Ci wiesz panie, co ja powiem—ciągnął poczciwy, obrosły aż po oczy dzikolud, rybak Małecki, pykając ogromną taję — wengorz, to taka żywioła, że on **dlatego** i na ziemia idzą, **gdyby** wonz: ot niechaj tylko miesionc na pełnia, znaczy sień, weszedszy bendzie jak grych kwitns, wsemakurat wengorzy na groch wychodzoń z wody. Kiedy tylko człowieka zuwidzi, **kiedy** szmorga do wody, **kiedy** szmorga — tylko dżier żyć — gdyby wiun*) jaki... A rada jemu można dać, kiedy kto praktyka ma — trzeba jemu naprzeciw piasku podsuponić; jak zapełzni na piasek, obojentny w rzeczywistości sień robi — tylko zabieraj do torby.

* * *

Rzeka i las i łąka! Wielka szmaragdowa dolina Niewiaży, ogrodzona dwoma pasmami zielonych wzgórzy, pociętych wąwozami, w których rozpadlinach czerniała gęstwa świerków.

Temi wąwozami wchodziło się na górę, wsiąkało się w wilgotną przepaścistą ciemń lasów, o gęstem pod szyciu, świerkowo **liściastych.**

Miałem jednorurkę pistonówkę, dziwerowaną o lufie ośmiogrannej. Ojca z niej pono uczono strzelać, jakiśch stryjów **pobocznych linij i starszych** braci.

Z tą flintą odbywałem cudowne wyprawy w głąb „czarnego lądu", albo „pampasów", albo „dżungli".

Jedyne niebezpieczeństwo prozaiczne, jakie trzeba było wyminąć, to okno w „pierwszym pokoju", przy którem „kabałę" ciągnęła babka.

Biegłeś, człowieku, z ganku, wzdłuż domu, wzdłuż kwietnych rabatów, na których w rozwartych kielichach tulipanów złociły się odwłoki pszczół. Buchał z tego zapach kwietny i miodny, zapach sytny i dostały. Panna Agata z wiką polowała na motyle dla szpaków, a uśmierciwszy którego, wołała: „Szpaś... Szpaś"... Gdzieś z pośród klombów wybiegały wtedy czarne kulki (szpaczki panny Agaty miały obcięte skrzydła i ogonki) i toczyły się do ręki dającej przysmak.

Słońce grało po ścianach domu, z obejścia całego, z tych tam pokrzykiwań, poskrzypów, brzękan, nawoływań, z dymów kuchennych, z pracowitego stukania gdzieś tam w kuchni noży — sączyła się cicha melodja nowotrzebskiego dnia.

Melodja ta kończyła się zaraz za ogrodem; zbiegjeno ze schodków, przesadzić drogę i wpadałeś, człowieku, w las, w inny świat chyba na Antypodach położony.

Tam mogłeś liczyć tylko na wierną strzelbę i na nóż fiński, przytroczony do pasa.

Wrona, siedząca samotnie na ugorze pod lasem i czyszcząca osowiale dziób, dawała piekielne emocje, jakich nigdy potem nie dało mi życie. Człowiek sunął kilometr na brzuchu jakiemś zeschłem łożyskiem strumienia ku tej wronie, czołgał się przez jałowce i wykroty, serce waliło tak potężnemi falami krwi, że spiekłe usta rozchylały się, nie mogąc nastarczyć wzruszonemu oddechowi, a w oczach pod czaszką zapalały się i gasły różnokolorowe plamy.

Wrona, nie doczekawszy jeszcze jakich trzydziestu kroków czołgania się, machała leniwie skrzydłami i leciała, jak miękki blim po jasni nieba.

Ale zostawało wzruszenie i odprężenie emocji. Jakże słodko było leżeć teraz nawznak na mchu leśnym; wietrzyk biegł po mokrej koszuli, górą płynęło zielone rozchwiejne morze listowia.

Zewsząd dochodziły wabiące głosy puszczy: ostry skrzek sójki, kwilenie żołny, albo pastrzębia, kukanie kukułki, kucie dzięcioła, cmokanie wiewiórek.

Wszystko to były istoty zaczarowane, niedostępne, wiodące po dziuplach i po wysokich gniazdach, po lazurach podniebnych i po szelestnych trawach swoje cudowne skryte, pulsujące jakimś odmiennym sensem życie.

Kiedym jako siedmioletni chłopak, zastrzelił pierwszą wiewiórkę, mierząc w wysoką koronę drzewa „nasztoć", pionowo, żeby było bliżej" i kiedy niemal na twarz mi spadło bursztynowe stworzonko z dwiema krwawemi rankami od dwu śrócin na białym brzuszku, — serce podskoczyło mi pod samo gardło, bo zdało mi się, że z tej zielonej podniebnej rozchwiei wyszarpnąłem jeden akord życia, jedną z jego zagadek.

Nie uświadamiałem sobie swych myśli, ale kiedym potem w domu z podziwem patrzył, jak zamiast ciepłego, śmiesznego, cmokającego i nakrytego kitą stworzonka, mam w ręku sztywne ciało o zdrewniałym, wyprostowanym ogonie i zaszklonych oczach, doznawałem zapewne takiego uczucia, jak ów rybak, co złowiwszy syrenę, czuje, że mu się pod rękoma rozpływa w pianę morską.

Z jednej strony były grządki kwietne z panną Agatą, z drugiej — nieodgadnione życie. W głodnej tęsknocie do niego szło życie.

*

Z tą tęsknotą walczył ostatecznie — dom. Nie babka, nie ciotka, nie wychowawcy. I nie morały, nie przypowieści mądre, nie upominania.

Cóż, bo byliśmy my — strony działające — mały siedmioletni chłopak i grono kobiet, które miało go w opiece, wobec dostojnego „domu", w którym tok życia ułożyły pokolenia?

Kiedy tylko pierwsze przymrozki ścisnęły ziemię, rozbłyskiwały łuną świetlną o godzinie przedświtu, piece. Światło czerwone drgało przez szpary drzwi w sypialnych pokojach. Dom przepełniał zaciszny trzask spopielających się żywicznych polan. Wstawał dzień. Narządzano podwójne okna. Na kolorowej wacie esy floresy wyczyniała z jarzębiny, z głogów, któraś z sióstr. W środku stawiano wysmukły kieliszek od szampana, napełniony „witryolejem". Patrzyłem nań z szacunkiem, bo to „trucizna". Wtedy wylaził mróz i zamalowywał szyby. Dom był utortyfikowany, przygotowany na walkę z zimą — do wiosny.

Wtedy w tej zamkniętej fortecy poczynał się długi szereg zimowych obrządków (co tam czyniły sójki moje, po łasach skrzypiące?)

Naprzód był adwent. Na długim stole stawały garnki z pierzem, albo zboże do przebierania kąkolu, (kochany Nowotrzebski domu, nie wiedzieliśmy obaj, ty z sędziwości, ja z głupoty, że istnieją od króla Stasia ponoć jeszcze, młynki do czyszczenia ziarna),. Lampy naftowe rzucają ciche światło.

„Zacznijcie wargi nasze chwalić Pannę Świętą" — zaczyna babka.

„Zacznijcie opowiadać cześć Jej niepojętą" — podchwytuje niemrawy, mruczący chór głosów (przy stole siedzi kto chce — nietylko służba domowa, ale i rodziny parobków).

„Chwała Ojcu, Synowi, Bogu Przedwiecznemu" — mówi babka.

„I równemu Im w Trójcy Duchowi Świętemu" — odpowiadam z namaszczeniem pełną grochu gębą (przy bieramy właśnie groch suszony i objadamy się nim, ile wlezie — przyjemność, którą trudno zrozumieć „latom męskim").

— Modlisz się do Boga i objadasz się podczas tego — gorszy się nauczyciel, p. Blaze, luter, przez drzwi swego pokoju wysłuchujący moich praktyk.

D. c. n.

*) Gatunek bielnego rybaka (rybki!) bardzo śliski, w okamgnieniu zagrzebujący się w piasek; wdziewany na haczyki jako przynęta na węgorze.

Wydawca Stanisław Mackiewicz.
Drukarnia „Słowa" Wilno Zamkowa 2.
Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński.